

II M + 060

~~Żydy~~

-1-

8304

8304

18. III - 43 r.

sta. Jabłński Janusz
17. B.S.

wiekowy 7. VIII - 1924 r.

Uczeń. Kanalet.

Zestany z matką i bratem Przejścia z mego zstania.

13 kwietnia 1940 roku o godz. 4 rano rozległo się ostre stukanie do drzwi. Po otworzeniu ujrzałem (jak się później okazało) N. K. W. D. ^{stów} ubranym po cywilnemu. Natychmiast cały dom podlegał szeregowej rewizji. Po szeregowej rewizji w domu i w całej zabudowie, rozkarali żeby za godz. być gotowym do wyjazdu. Na jedną osobę pozwolili wziąć tylko po 50 kg żywności i ubrania t. j. 150 kg na rodzinę. Przy pakowaniu później i tego nie pozwolili wziąć. Przez cały czas nie pozwolili nikomu wejść do domu i porozmawiać z nami.

Wynieśli nas ze wsi Januszkowice gm. Werenów. pow. Siedl. mówiąc że przesiedlają nas 100 km od strefy granicznej. W transporcie już mówili że wyniosą nas jako rodzinę „polskiego komandosa” która służyła w kwaterach dla wsi. Zatrudniali nas na stacji Biernatkanie po 30-40 osób do wagonu. Na sam początek nie wypuszcili z wagonu przez 1 1/2 doby, ani nie dostarczyli wody. W wagonach były i rodziny z małymi dziećmi. Ciężko i duszno. Na polskich kwaterach ludzi którzy chcieli dostarczyć nam żywności nie dopuścili do pociągu.

17 kwietnia pociąg przejechał granicę. Zapasy żywności wyczerpały się. Jak długo będą nas więzić nie wiadomo. Raz na parę dni dają wiadmość i potochu chleba na wagon. Dniem rzeźnię chorować. Po parę dniach jazdy na skutek złych warunków higienicznych w wagonach zaczęły się pojawiać wry. Z każdym dniem było coraz więcej. Przez cały czas komendant nas przy zamkniętych drzwiach i oknach. 3 września 28 kwietnia brudnych i wychudzanych wyładunku nas na stacji Piłuchowo. Samochodem wynieśli nas 100 km od stacji do katolickiego kościoła Kenie.

Korackie domy okazywały się pełne robactwa i wron. Koracki bardzo złego
 wreczki się odnosi do kobiet. Zaurożo się starać opnemierzenie do rozrywkowego kotłowni.
 Judalo się wyjeżdżać po trzech tygodniach wyjazd do rozrywkowej mostki
 Olszówka, Presnowski rejan. Sewersko - Korackańska okr. Wioska położona
 o 130 km od stacji. Tu zaczęto się życie restauracji.

Miekanie trzeba było znaleźć samemu. Kawanie do pracy nie murwali.
 Tutajna młodzież zaczęła poprostu kpić z nas i odynamyjni stowami i
 wyznajac. Były wypadki męczania kamieniami ze nowymi kobietami.
 Lubił pociągać do nieprzytomności naszych dzieci przez tutajnych.

Dla męczymy było łatwiej znaleźć pracę i zarobek, natomiast kobiety musiały
 spędzać lub wymieniać za chleb różną ubranie czy posiłek, przy tej wymianie
 kochanicy w okropny sposób męczymy naszych. Wapnyżad [na planie 30kg
 pręczy, parę białym 2 kg marta, tuczniki 16kg pręczy.]
 Też pręczy w młynie nie chcieli podkrami rzemień, trzeba było brzożiarona.
 ze które trzeba jeszcze było gospodarowi zapłacić.

Praca w kotłowni nie przynosiła żadnej korzyści.
 Gdy się pracowało w „brygadzie” dawali na miejscu żyć. Natomiast
 gdy ktoś z nich powołał wrócić się do domu nie mógł dostać.
 Do wrócenia trzeba było czekać cały rok. Przy t. w. „atrakcyjnym” de’ rami
 okazywało się że pomimo ciężkiej pracy ktoś nie mógł wrócić do domu.
 I musiał jeszcze dopłacić do swojej pracy.

Trzeba było szukać innej pracy, żeby zabezpieczyć się, sobie, matce i młodemu
 bracińkowi. Samą pracę nie można było znaleźć na miejscu.
 Wapnyżad [za napitowanie i porobanie 1m³ placili 3 mble, a pod t. j 16kg
 pręczy kosztowało do 100 mble 14t mble 6-8 mble.] Trzeba było ostatnie
 rzeczy oddawać za żywność. Opieki lekarskiej dla nas nie było.
 Niegromy sklep dla podaków nie był dostępny jak również dom gdzie
 sprzedawali pożytki. Poprostu z tych domów wyjeżdżali naszymi.
 Dla pożytku trzeba było czekać na duone. Pożytki które przychodziły
 z Polski były bardzo często kontrolowane przez miejscowego dyktatora
 i dużo rzeczy z tych pałek ginęło.

Gard nie dawali nam do czytania, tylko sami się czytali i opowiadali
 że Niemcy bardzo bombardują Anglię i że Anglia tak samo jak i Polska
 przelka padnie. Do inożce również że chyba im wtoły na dloni
 wyszły jakoby będzie Polska i my także pojedziemy.

Chcieli się również gdy Niemcy zajmowali nowe tereny. Mówią że Anglia jest
 zastaba ażeby uakrzyła Niemcy. Tę nie Ameryka nie pomore swemu dolarowi.
 Już po wydaniu nam pasportów S. N. K. W. Praczyto męczymy robierac
 na swoją robotę. I murac do pracy w kotłowni.

Kobiety które miały małe dzieci były bardzo często i to ruz wymuszone
 z domu, posąd być że dzieć brzoż. Tę nie na to nie można było
 poradzić. Później ruz gdy ktoś nie miał w nam wyjeżdżać do roboty
 na 60 dni wyjeżdżali gorac męczymy do pociągania lasu.

Dla siebie dnuo wzięto się na plecach po parę kilometrów.
 Co do mieszkan to było często w domach. Bardzo często trzeba było
 stać za mieszkanie 15-30 mble od osoby na miesiąc.
 Gdy wybuchła wojna pomiędzy Polską a Niemcami zaczęli już awanturac
 tych którzy nie chcieli pracować. Później nie miał kto pracować.

Po zawarciu umowy warunki dla nas momentalnie się zmieniły
 i poprostu poszli ażeby pomogąc z pracy płaszc z gór.
 Młodzież wzięta na swoją politykę odrazu na ruz tony. Zaczęli ropanac
 na swoją rebrania młodzieży i do t. w. „klubu” Ładne dnuo mówiac
 o Polsce i o przyszłości Polski - Łonieckiej.

Do wojaka wyjeżdżatem 14. XII - 44 r. W rejonie dostalem bezpłatny
 bilet do Białoboku. Wlatuili dostamie się na stację.
 Natomiast gdy w czerwcu 1942 r. wyjeżdżatem na wólop do Olszówki
 po radnie poprostu muracem ich wyjechać bo nie chcieli poćcie.

Jabłonki